

8 lipca 2040 r.

Niedaleko pada jabłko...

- Nasza córka idzie na strajk! Strajk szkolny! Musimy jej to wyperswadować.
- Niby dlaczego? Rozumiem ją. Podniesienie wieku wyborczego do 21 lat godzi w jej prawa obywatelskie. Protestuje, bo jest przekonana, że te przepisy są niesprawiedliwe. Bardziej bym się martwił, gdyby strajkowała wiedzioną owczym pędem.
- W tym roku ma maturę. Ten strajk jest jej teraz potrzebny jak dziura w moście.
- A mówi Ci coś hasło „Najpierw natura, potem matura”? Pamiętasz 2019 rok?
- Nasz udział w strajku klimatycznym to było co innego. Wtedy byliśmy przekonani, że losy świata wiszą na włosku, że nieodpowiedzialna gospodarka doprowadzi do upadku cywilizacji.
- Jasne, ale tym młodym chodzi o to samo. O wpływ na własną przyszłość. Nie chcą być lekceważeni ani spychani na margines. My robiliśmy to co oni. A starsze pokolenie reagowało dokładnie tak jak ty teraz. Moja mama dała za wygraną dopiero wtedy, kiedy zacytowałem jej fragment encykliki papieża Franciszka wzywający do nawrócenia ekologicznego.
- Niektóre media nazywały nas ekoświrami, a na Grecie Thunberg nie zostawiły suchej nitki. Z perspektywy dwudziestu lat widać wyraźnie, że ta zielona rewolucja miała głęboki sens. Nie wiadomo, co by było, gdyby świat się wtedy nie opamiętał. Komputerowa symulacja rozwoju ludzkości z 1973 roku wyliczyła w oparciu o liczbę ludności, dostępność zasobów naturalnych oraz zanieczyszczenie atmosfery, że do roku 2040 ekspansywny tryb życia doprowadzi do upadku cywilizacji. Baliśmy się, że ten czarny scenariusz się spełni. Musieliśmy działać!
- Skąd braliśmy na to energię? Przecież między strajkami pomagaliśmy jeszcze zbierać podpisy pod inicjatywami do Komisji Europejskiej: w sprawie wprowadzenia podatku od paliwa lotniczego, ochrony pszczół...
- ...i wyższych kar dla trucicieli środowiska. Swoją drogą, to ciekawe, że już wtedy istniało tyle sposobów, żeby oficjalną drogą zmusić unijnych polityków do poważnego traktowania tematów, które są dla nas ważne. Europejska inicjatywa obywatelska, dialogi obywatelskie, petycje...
- Nawiasem mówiąc, zapomniałaś o wolontariacie na konferencji klimatycznej ONZ w Katowicach.
- Skąd! Przecież to tam się poznaliśmy!
- Trudno się dziwić, że nasze dziecko też chce mieć wpływ na przyszłość.
- To co robimy?
- Dajmy młodym urządzić świat po swojemu. A nuż wyniknie z tego coś dobrego?